

Kamienny
most
CHAU-
HŌU
NAUCZANIE
MISTRZA
ZEN

Przypadki

1

Chao-chou zapytał swojego mistrza Nan-ch'üana: „Droga – czym ona jest?”.

Nan-ch'üan powiedział: „Codzienny umysł jest Drogą”.

Chao-chou powiedział: „Zatem powinniśmy ku niej dążyć, czyż nie tak?”.

Nan-ch'üan odpowiedział: „W chwili, gdy zaczynasz jej poszukiwać, już się z nią minąłeś”.

Chao-chou powiedział: „Jeśli nie będę jej poszukiwał, to w jaki sposób poznam Drogę?”.

Nan-ch'üan powiedział: „Droga nie ma nic wspólnego z »poznaniem« lub »nie-poznaniem«. Poznanie jest tylko tworzeniem pojęć. Nie-poznanie jest tylko ignorancją. Jeśli osiągnąłeś już Drogę-do-której-się-nie-dąży, to jest ona jak przestrzeń: absolutnie przejrzysta rozległa pustka. W żaden sposób nie możesz jej do niczego zmusić”.

W tej chwili Chao-chou przebudził się ku głębokiemu znaczeniu. Jego umysł stał się jasny jak księżyc w pełni.

Komentarz: Nan-ch'üan sugeruje, że droga zen nie jest „drogą”. Tam, gdzie jest „droga”, musi istnieć również jakaś „inna droga”. Jeśli bardzo świadomie do czegoś dążysz, masz tendencję do wykluczania tego, co wydaje się niezwiązane z tym, co uważasz za swój „cel”. Dlatego „wiedza”, która oparta jest na wyróżnianiu i rozróżnianiu, pozostaje ślepa na to, co wszechogarniające. Jaki pożytek moglibyśmy mieć z poszukiwania celu, który byłby nie-trawą, nie-żabą, ani niczym, co jest rzeczą?

2

Mistrz Nan-ch'üan właśnie wszedł do Sali Dharmy, kiedy Chao-chou zapytał go: „Jasne czy ciemne?”. Nan-ch'üan wrócił prosto do swego pokoju.

Chao-chou również wyszedł z sali i powiedział: „Stary mistrz, postawiony przed jednym moim pytaniem, nie był w stanie wykszusić w odpowiedzi nawet słowa”.

Główny mnich powiedział: „Nie powinienesz twierdzić, że mistrzowi za brakło słów. Oczywiście to ty niczego nie zrozumiałeś”.

Na to Chao-chou uderzył głównego mnicha i powiedział: „Tak naprawdę to Nan-ch'üan powinien posmakować tego kija”.

Komentarz: Chao-chou pyta Nan-ch'üana, czy w oświeconym umyśle rzeczy są rozróżniane („jasne”), czy też równe („ciemne”). Jeśli ktoś rozróżnia pomiędzy różnymi rzeczami, to w jaki sposób wszystkie rzeczy mogą być jednym? Jednak jeśli wszystkie rzeczy są jednym, jak się to ma do świata z jego jeziorami i wulkanami, autobusami i małymi dziećmi? Jakkolwiek by o tym nie myśleć, wpada się w pułapkę logiki. Nan-ch'üan z tej pułapki ucieka. Główny mnich nie – on zdaje się myśleć, że prawdę można zdefiniować dzięki myśleniu, i że słowa są albo dobre, albo złe. Chao-chou pomaga głównemu mnichowi pozbyć się tych złudzeń, wprowadzając jeszcze większy zamęt w jego głowie.

3

Chao-chou zapytał Nan-ch'üana: „Ten, który wie, że jest [poznał „istnienie” lub „egzystencję”], dokąd on odchodzi?”.

Nan-ch'üan powiedział: „Staje się krową wiernego, który mieszka u podnóża góry”.

Chao-chou powiedział: „Dziękuję, Mistrzu, za twoje nauczanie”.

Nan-ch'üan powiedział: „Ostatniej nocy, o północy, księżyc zaświecił przez okno”.

Komentarz: Zgodnie ze starą tradycją buddyzmu hinduskiego, stan nirwany jest stanem „niebytu”, albo „nie-istnienia”, tzn. stanem „wyzwolenia” od świata zjawisk we wszystkich jego formach i kolorach. W przeciwieństwie do tego poglądu, Nan-ch'üan sugeruje, że oświecenie nie jest niczym spoza tego świata. Ci, którzy osiągają oświecenie, nie „wyzwalają” siebie od tego świata, lecz od własnych pogrążonych w ułudzie umysłów, które narzucają światu metafizyczne rozróżnienia. Jeśli jest to krowa, to jest to krowa; jeśli księżyc świeci przez okno, wtedy jest to światłem księżyca. Gdzie jest „istnienie”? Gdzie jest „nie-istnienie”? Jest takie powiedzenie zen: „Wszyscy buddowie przeszłości, teraźniejszości i przyszłości nie wiedzą, że to jest. Mimo to szop pracz i biały bawół wiedzą, że to jest”.

4

Chao-chou pracował jako mnich odpowiedzialny za palenie w piecu w klasztorze Nan-ch'üana. Pewnego razu, kiedy wszyscy mnisi byli zajęci zbieraniem warzyw w ogrodzie, Chao-chou wykrzyknął w sali medytacyjnej: „Ogień! Ogień!”.

Mnisi pośpieszyli ku drzwiom do sali medytacyjnej, jednak Chao-chou zatrzaskał im drzwi przed nosem.

Mnichom odebrało mowę. W końcu Nan-ch'üan zdjął z haka klucz i wrzucił go przez okno, a Chao-chou otworzył drzwi.

Komentarz: Dokazywanie Chao-chou zawiera w sobie buddyjskie wezwanie do „wyzwolenia”. Mnisi, którzy spekulują na temat „znaczenia zen” zawołania Chao-chou, nie są w stanie nań odpowiedzieć. Działanie Nan-ch’üana jest zarówno praktyczne, jak i symboliczne. Pozwala on Chao-chou uciec z „pożaru”, jednak jednocześnie sugeruje, że chociaż mistrz może wręczyć klucz, każdy musi użyć go sam.

5

Chao-chou stał na drabinie nad studnią w klasztorze Nan-ch’üana i nabierał wody. Kiedy zobaczył przechodzącego w dole Nan-ch’üana, chwycił się szczebla drabiny i, machając w powietrzu nogami, zawołał: „Pomocy! Pomocy!”.

Nan-ch’üan przytrzymał drabinę, mówiąc: „Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć”.

Po chwili Chao-chou zwrócił się do Nan-ch’üana z podziękowaniami. Powiedział: „Mistrzu, chciałbym ci podziękować za to, że przed chwilą mnie uratowałeś”.

Komentarz: W swoich igraszkach Chao-chou woła swojego mistrza Nan-ch’üana, aby ten go „uratował”. Nan-ch’üan nie odpowiada nabożnym aktem „zbawienia”, tylko po prostu przytrzymuje mu drabinę. Nan-ch’üan nie spieszy się z „ratowaniem” Chao-chou nie tylko dlatego, że jego wołanie o pomoc to gra, lecz dlatego, że nawet kiedy istnieje prawdziwa potrzeba ratunku (z więzów cierpienia), wszystko, co można dla kogoś (i dla siebie samego) zrobić, to przejść własną drogę krok po kroku. Jeśliby Nan-ch’üan „wyzwolił” Chao-chou, Chao-chou nie mógłby wyzwolić siebie samego. Chao-chou dziękuje Nan-ch’üanowi za to, że mu ten fakt uświadomił.

21

6

Pewnego dnia mnisi ze wschodniego skrzydła klasztoru głośno kłócili się z tymi ze skrzydła zachodniego o kota. Mistrz Nan-ch’üan usłyszał to, pochwycił więc kota, uniósł go do góry i powiedział: „Jeśli któryś z was powie coś, co uratuje kota, nie zabiję go. Jeśli nie uda wam się nic powiedzieć, zabiję go”. Mnisi odpowiadali na różne sposoby, ale żaden z nich nie zadowolił Nan-ch’üana. Nan-ch’üan przeciął kota na pół.

Tego wieczoru Chao-chou wrócił do klasztoru i poszedł zobaczyć się z Nan-ch’üanem. Nan-ch’üan opowiedział mu o tym, co się wydarzyło i zapytał: „A ty? Czy byłeś w stanie uratować kota?”. Chao-chou zdjął swoje sandały, położył na głowie i ruszył w stronę drzwi.

Nan-ch’üan powiedział: „Jeślibyś tam był, kot by nie zginął”.

Chao-chou zapytał Nan-ch'üana: „Nie zapytam cię o niewiedzę, ale o oświecenie – czym ono jest?”.

Kładąc ręce na ziemi, Nan-ch'üan stanął na czworakach.

Chao-chou natychmiast go przewrócił kopniakiem. Następnie wrócił do swojego pokoju, krzycząc: „Co za szkoda! Co za szkoda!”.

Słyszając to, Nan-ch'üan wysłał kogoś do Chao-chou z pytaniem: „Czego ci tak bardzo szkoda?”.

Chao-chou powiedział: „Szkoda mi tego, że nie dołożyłem mu jeszcze dwóch kopniaków”.

Komentarz: Podczas gdy Chao-chou odnosi się do poglądu, że istnieje różnica pomiędzy krainą niewiedzy i krainą oświecenia, Nan-ch'üan trochę zbyt dosadnie podkreśla ich jedność. Tak czy inaczej, między nimi nie ma prawdziwej niezgody. Obaj robią sobie żarty z rozróżnień na rzeczy „święte” i „świeckie”, które czynią ludzie. Nie ma żadnej potrzeby rezygnować z psów na rzecz Boga. Bóg na czworakach, przewróć go kopniakiem (amen!).

Przechodząc koło łaźni, Nan-ch'üan zobaczył mnicha odpowiedzialnego za grzanie wody do kąpieli, i zapytał: „Co robisz?”.

Mnich powiedział: „Grzeję wodę na kąpiel”.

Nan-ch'üan powiedział: „Nie zapomnij zawołać krowy i ją też wykapać”.

Mnich odpowiedział: „Dobrze”.

Tego wieczoru mnich wszedł do pokoju Nan-ch'üana.

Nan-ch'üan zapytał: „Co ty tu robisz?”.

Mnich powiedział: „Przyszedłem powiedzieć krowie, że kąpiel gotowa”.

Nan-ch'üan powiedział: „Czy przyniosłeś ze sobą wodze?”.

Mnich nie był w stanie wykrztusić słowa.

Kiedy Chou-chou odwiedził Nan-ch'üana, ten opowiedział mu tę historię.

Chao-chou powiedział: „Ja mam coś do powiedzenia”.

„Czy przyniosłeś ze sobą wodze?” – zapytał go Nan-ch'üan.

Na to Chao-chou wyciągnął rękę, chwycił nos Nan-ch'üana i pociągnął za sobą.

Nan-ch'üan powiedział: „Już dobrze, już dobrze – tylko dlaczego tak mocno?”.

Komentarz: Jeśli wszystkie rzeczy są pustką, a pustka jest wszystkimi rzeczami, to mistrz zen jest krową, a krowa... mistrzem zen. Mnich zajmujący się łaźnią zatrzymuje się w pół drogi. Być może zna ogólne zasady, jednak nie wie, jak ich użyć. Zwracając się do Nan-ch'üana jak do „krowy”, nie trafia ani w mistrza, ani w krowę. Jeśli Nan-ch'üan twierdzi,

że jest krową, to niech nią sobie będzie. Chao-chou, który wydaje się wiedzieć, czym krowa jest, zdobywa uznanie Nan-ch'üana. Jeśliby Nan-ch'üan zbyt długo zwlekał z wyrażeniem swojej aprobaty dla sposobu, w jaki Chao-chou traktuje krowę, mógłby stracić swój nos.

9

Chao-chou zapytał Nan-ch'üana: „Poza wszelkimi słowami, odcinając wszelkie logiczne wywody, proszę, Mistrzu, powiedz to”.

Nan-ch'üan natychmiast powrócił do swojego pokoju.

Chao-chou powiedział: „Chociaż stary mistrz zwykle gada jak katarynka, kiedy już zada mu się jakieś pytanie, w odpowiedzi nie potrafi wykrztusić nawet słowa”.

Usługujący mnich powiedział: „Nie powinienes tak o nim mówić”.

Chao-chou wymierzył mu policzek.

Komentarz: Jeśli potwierdzasz lub zaprzeczasz, negujesz potwierdzenie albo negujesz zaprzeczenie, tak czy inaczej wpadasz w pułapkę słów. Powracając do swojego pokoju, Nan-ch'üan oszczędza sobie bólu głowy. Jeśliby jego służący nie był tak ambitny, jeśli chodzi o pytania o dobro i zło, uniknąłby spoliczkowania.

10

Pewnego dnia Nan-ch'üan zamknął drzwi do swojego pokoju, rozsypał wokół progu popioły i oznajmił mnichom: „Jeśli potraficie coś powiedzieć, otworzę drzwi”.

Mnisi dali wiele różnych odpowiedzi, ale żadna z nich nie zadowoliła Nan-ch'üana. Wtedy Chao-chou powiedział: „O co chodzi? Co się stało?”. Nan-ch'üan natychmiast otworzył drzwi.

Komentarz: Zamknięcie się Nan-ch'üana w pokoju nie jest „problemem”, który można rozwiązać dzięki jakiejś „odpowiedzi”. Jeśli potrzebujesz swojego ojca, po prostu zawołaj: „Ojczcie!”. W jaki inny sposób mogliby mnisi odzyskać swojego mistrza?

11

Chao-chou zapytał Nan-ch'üana: „Mówi się, że »Umysł nie jest buddą, mądrość nie jest Drogą«. Czy jest w tym jakiś błąd?”

Nan-ch'üan powiedział: „Tak, jest”.

Chao-chou powiedział: „Gdzie on leży? Proszę, Mistrzu, powiedz mi”.

Nan-ch'üan powiedział: „Umysł nie jest buddą, mądrość nie jest Drogą”.

Chao-chou natychmiast wyszedł.

Komentarz: Kiedy zapytano mistrza Ma-tsu: „Czym jest budda?”, odpowiedział: „Umysł taki, jaki jest, jest buddą”. Kiedy

innego razu zapytano go o to samo, powiedział: „Żadnego umysłu, żadnego buddy”. Metafizyczne wypowiedzi na temat „esencji” buddy (albo zen) nie mają sensu. Ukazują one jedynie działanie pogrążonego w ułudzie umysłu. Podobnie jak Ma-tsu, Nan-ch’üan odpowiada na metafizyczną tezę Chao-chou, jednocześnie zaprzeczając jej i ją potwierdzając: „Kiedy ty to mówisz, jest to błąd; kiedy ja to mówię, jest to prawda”. W ten sposób wydaje się on sugerować, że nie chodzi tu o właściwe słowa, ale o właściwą osobę.

12

Chao-chou wkroczył do Sali Dharmy i przemówił do zgromadzonych osób: „Ta sprawa jest całkowicie jasna. Nawet najwięksi z ludzi nie są w stanie jej przekroczyć. Kiedy przebywałem z mistrzem Kuei-shanem, pewien mnich powiedział: »Co to znaczy, że nasz założyciel przybył z Zachodu [czyli jakie jest znaczenie zen]?«. Kuei-shan powiedział: »Przynieś mi moje krzesło«. Jeśli jest się mistrzem, w taki właśnie sposób należy odnosić się do ludzi, z samego sedna rzeczy”.

Słyszając to, mnich zapytał: „Co to znaczy, że »nasz założyciel przybył z Zachodu«?”.

Chao-chou powiedział: „Dąb w ogrodzie”.

Mnich powiedział: „Nie nauczaj przy pomocy obiektywności”.

Chao-chou powiedział: „Nie robię tego”.

Mnich powtórzył swoje pytanie: „Co to znaczy, że »nasz założyciel przybył z Zachodu«?”.

Chao-chou powiedział: „Dąb w ogrodzie”.

Komentarz: „Dąb w ogrodzie” musi być po prostu tym, co Chao-chou zobaczył w chwili, gdy zapytano go o „znaczenie zen”. Mnich sugeruje, że Chao-chou daje się nabrać na przedmiot w polu widzenia. Jednak odpowiedź Chao-chou była po prostu sytuacją tego momentu. W innym czasie, w innym miejscu mogłoby to być „pióro” (w tej chwili w moim ręku) lub każde inne „tu i teraz”.

13

Chao-chou powiedział również: „Dziewięćdziesiąt lat temu spotkałem się z Ma-tsu i jego osiemdziesięcioma wybitnymi uczniami. Każdy z nich był naprawdę świetny. Dzisiejsi mistrzowie nakładają tylko gałęzie i pnącza na inne gałęzie i pnącza. Wszyscy oni zbyt daleko odeszli od korzenia. Z każdym kolejnym pokoleniem sprawa się tylko pogarsza.

Na przykład Nan-ch’üan, jeden z tych doskonałych przeszłych mistrzów, zawsze powtarzał: »Musicie działać, będąc w samym sercu samsary (ziemskiej krainy niewiedzy i cierpienia)«. Czy któryś z was rozumie te słowa?

Wszyscy ci »mistrzowie« żółtodzioby, wygłaszający kazania na gościńcach – napychają się całym ryżem, jaki uda im się zdobyć i wymagają, aby ich

czcić. Później gromadzą trzystu albo pięciuset wyznawców, i mówią: »Ja jestem mistrzem. Wy jesteście uczniami«».

Komentarz: Jeśli wkraczasz „prosto” w świat, nie będziesz potrzebował nic pozaziemskiego.

14

Mnich zapytał: „Święta sangha – jaka ona jest?”.

Chao-chou powiedział: „Panna z podwiniętymi do góry włosami [tzn. dziewica]”.

Mnich powiedział: „A ludzie wewnątrz świętej sanghi – jacy oni są?”.

Chao-chou powiedział: „Panna z podwiniętymi do góry włosami jest w ciąży”.

Komentarz: Czystość „nieczystego” przewyższa czystość „czystego”. Matka nie może być dziewicą, ale w jaki sposób dziewica może być matką?

15

Ktoś zapytał: „Mówi się, że jesteś w bliskich stosunkach z Nan-ch’üanem. Czy to prawda?”.

Chao-chou powiedział: „W prowincji Chen rosną wielkie rzodkiewe”.

Komentarz: Nan-ch’üan był wielki, ale wielka jest również rzodkiew z prowincji Chen.

25

16

Ktoś zapytał: „Gdzie się urodziłeś?”.

Chao-chou obrócił się twarzą ku Zachodowi, wskazał kierunek ręką i powiedział: „Na zachodzie, daleko na zachodzie”.

Komentarz: Mówi się, że buddyjski raj leży na zachodzie. Musi być jakaś boczna brama w tym zachodnim raju, w innym razie Chao-chou nie mógłby się z niego wydostać.

[17] - patrz wprowadzenie

Mnich zapytał: „»Dharma nie jest żadną specjalną Dharma«». Czym jest Dharma?”.

Mistrz powiedział: „Nic na zewnątrz, nic wewnątrz. Nic wewnątrz ani na zewnątrz”.

17

Ktoś zapytał: „Jaka jest prawdziwa substancja buddy?”.

Chao-chou powiedział: „Czego jeszcze nie lubisz?”.

Komentarz: Jeśli zaczynasz rozróżniać pomiędzy tym, co „prawdziwe” a tym, co „nieprawdziwe”, to gdzie skończysz? Czy jest jakieś miejsce, które nie byłoby widoczne? Czy istnieje jakaś rzecz, która nie byłaby prawdziwa?

18

Ktoś zapytał: „Co jest bramą do prawdy oświecenia?”.

Chao-chou powiedział: „Przykłady [czyli mistrzowie] przeszłości i teraźniejszości”.

Komentarz: Już nie zawężaj bardziej tej bramy!

[20]

Mnich zapytał: „Kim jest gospodarz postrzegający gościa?”¹.

Mistrz powiedział: „Ja nie szukam żony”.

Mnich zapytał: „Kim jest gość postrzegający gospodarza?”.

Mistrz powiedział: „Ja nie mam teścia”.

¹ Jedna z czterech pozycji gospodarza i gościa: gospodarz postrzega gospodarza, gość gościa, gospodarz gościa, gość gospodarza. Lin-chi często je stosował i uczynił sławnymi. Ilustrują rzeczywistość podmiotu i przedmiotu.

26

19

Mnich zapytał: „Czym jest miejsce wiecznego przebywania wszystkich dharm?”.

Chao-chou powiedział: „Ja nie nadaję imion patriarchom”.

Mnich powtórzył swoje pytanie.

Chao-chou powiedział: „Dzisiaj nie będę odpowiadał”.

Komentarz: Poszukiwanie „wiecznego” w czymś, co leży poza tymczasowością, jest złudzeniem.

[22]

Mistrz wkroczył do sali i przemówił do zgromadzonych ludzi: „Bracia, nie stójcie tu zbyt długo. Jeśli macie jakieś kłopoty, porozmawiajmy o tym. Jeśli nie macie żadnych kłopotów, to usiądźcie i zgłębiajcie prawdę. Kiedy pielgrzymowałem, obywałem się czasami bez dwóch posiłków¹, prowadzą one bowiem do miejsca pełnego pomieszania, w którym zetraca się energia umysłu. Jeśli nie myślicie w ten sposób, to długa przed wami droga, zanim staniecie się mnichami, którzy prawdziwie »porzucili dom«”.

¹ W buddyjskiej tradycji je się dwa razy dziennie: rano i w południe. W dzisiejszych czasach dodano w celach zdrowotnych posiłek wieczorny.

20

Ktoś zapytał: „Ze wszystkich rzeczy w całym wszechświecie, co jest najtrudniejsze do zniesienia?”.

Chao-chou powiedział: „Jeśli chodzi o przeklinanie, to możesz mnie przeklinać przez cały dzień. Jeśli chodzi o opluwanie, to możesz wypłuć całe oceany”.

Komentarz: Im jesteś „słabszy” [tzn. pozbawiony ego, jaźni], tym jesteś silniejszy. „Najtrudniejsza” rzecz jest zatem „naj-słabsza”. Jeśli jesteś tym wszystkim, co ci się przytrafia, to nigdy nie przytrafi ci się nic, co nie byłoby tobą.

21

Ktoś zapytał: „W ciągłym ruchu od rana do wieczora – co ty na to?”.

Chao-chou powiedział: „Mnich nie jest rolnikiem, który musi dwa razy do roku zapłacić podatek od zbiorów”.

Komentarz: Mnich zbyt abstrakcyjnie rozumie zasadę „oświecenie istnieje wewnątrz niestałości tego świata”. Rzeczy tak czy inaczej się zmieniają. Nie ma potrzeby uganiania się za nimi.

22

Ktoś zapytał: „To »jedno słowo« – czym ono jest?”.

Chao-chou powiedział: „Jeśli będziesz trzymał się tego jednego słowa, popadniesz w starcze odrętwienie”.

Komentarz: Jeśli będziesz trzymał się „absolutnej prawdy”, nie będziesz w stanie poruszyć ręką ani nogą.

23

Chao-chou przemawiał do zgromadzonych osób. Powiedział: „Jeśli spędzisz całe swoje życie w klasztorze i powstrzymasz się od mówienia przez pięć albo dziesięć lat, a ludzie nie będą cię jeszcze nazywać niemową, to nawet Budda nie będzie w stanie cię wyzwolić. Jeśli mi nie wierzycie, możecie poderżnąć mi gardło”.

Komentarz: Oświecony nie jest sprytnym mnichem, który tylko udaje niemowę. On jest niemową.

[27]

Mistrz wkroczył do sali i przemówił do zgromadzonych ludzi: „Bracia, z całą pewnością znajdujecie się w trzecim świecie karmicznej zapłaty¹. Dlatego mówi się: »Można odmienić przeszłe czyny, ale nie można odmienić przeszłych osób«. Każdy z nas opuścił swój własny dom, i każdy z nas jest wolny od trosk.

Co więcej, pytamy o Drogę i pytamy o zen. Dwudziestu czy trzydziestu z nas zbiera się i pyta. Jednak wygląda na to, że brakuje wam Drogi i zen. Chociaż nazywacie mnie »osobą urzeczywistnioną«, otrzymałem taki sam wyrok, jak i wy². Nie jestem dobrym mówcą i nie chcę ugrzęznąć [w bagnie] razem z patriarchami, dlatego mówię o wschodzie i mówię o zachodzie”.

¹ Odnosi się to do narodzin jako istota ludzka, jednak nie wiadomo, dlaczego nazywa się to w ten sposób.

² Wyrok narodzin w „trzecim świecie karmicznej zapłaty”.

24

Ktoś zapytał: „O każdej porze dnia i nocy, przez dwadzieścia cztery godziny, w jaki sposób powinienem używać swego umysłu?”.

Chao-chou powiedział: „Ty dajesz się wykorzystywać przez pory dnia. Ja z nich korzystam. Czym w ogóle jest ten »czas«, o który pytasz?”.

25

Mnich zapytał: „Jaka jest prawdziwa natura Chao-chou?”.

Chao-chou skarcił go: „Ty cholerny bednarzu!”.

Mnich powiedział: „Tak?”.

Chao-chou powiedział: „Dobrze nakładasz obręczę”.

28

26

Ktoś zapytał: „Czym jest moja esencja?”.

Chao-chou powiedział: „Zakołysz drzewem, a ptaki uniosą się ku niebu; spłosz rybę, a woda stanie się mętna”.

Komentarz: Wszystko po prostu takie, jakie jest.

27

Pewien praktykujący zapytał: „Jak to jest być głupcem?”.

Chao-chou powiedział: „Jestem daleko w tyle za tobą”.

Praktykujący powiedział: „Nie jestem godnym ciebie rywalem”.

Chao-chou powiedział: „Dlaczego w takim razie stałeś się głupcem?”.

Komentarz: Mówiąc o „głupcu”, praktykujący ma na myśli prawdziwego mędrca, który nie jest świadomy swojej mądrości i dlatego nie zachowuje się jak mędrzec. Chao-chou ironicznie wychwala to subtelne rozróżnienie, które poczynił praktykujący, sugerując w ten sposób, że jest on zbyt sprytny, żeby być „głupcem”.

[32]

Mnich zapytał: „»Nie jest trudno dotrzeć do Drogi; jedyną przeszkodą jest

wyбір»¹. W dzisiejszych czasach ludzie tworzą »gniazda i nory«², nieprawdaż?».

Mistrz powiedział: „Pytano mnie już o to, ale minęło pięć lat i wciąż nie potrafię tego zdefiniować”.

¹ Jest to cytat ze „Strof wiary w umysł” (*Hsin-hsin ming*).

² „Gniazda i nory”, „wyбір” oraz „definiowanie” – wszystkie odnoszą się do czynienia rozróżnień.

28

[Pewnego chłodnego dnia mistrz Tan-hsia wziął drewniany posąg Buddy i spalił go, aby się ogrzać. Kiedy główny mnich świątyni go zganił, Tan-hsia zaczął grzebać w popiołach swoim kijem, mówiąc: „Spaliłem go, aby znaleźć pozostałości świętego”¹.

Główny mnich powiedział: „Jak można znaleźć pozostałości świętego po drewnianym Buddzie?”.

Tan-hsia powiedział: „W takim razie, skoro nie ma tu żadnych relikwi, równie dobrze mogę spalić pozostałe dwa posągi”.

Karą za wątpliwości głównego mnicha było stacenie przez niego brwi².]

Pewien urzędnik zapytał: „Skoro to Tan-hsia spalił drewnianego Buddę, dlaczego główny mnich stracił brwi?”.

Chao-chou powiedział: „Kto w twoim domu gotuje warzywa i przygotowuje posiłki?”.

Urzędnik powiedział: „Sługa”.

Chao-chou powiedział: „No proszę, jest całkiem niezły, nieprawdaż?”.

Komentarz: Tan-hsia uczynił dokładnie to samo, co kucharz. Obaj działają zgodnie z okolicznościami i potrzebą chwili. Palenie drewna, gotowanie warzyw – co za różnica?

¹ Chodzi o sariras, czyli podobne do diamentów klejnoty, które znajdowano w popiołach po kremacjach wielkich mistrzów i świętych. Tłumacz angielski, przekładając klejnoty jako „kości”, najwyraźniej chciał uniknąć tego przypisu (przyp. tłum.).

² Mówi się, że jeśli ktoś głosi fałszywą Dhammę, wypadają mu brwi (przyp. tłum.).]

29

[Shan-tsai Tung-chih poszukiwał oświecenia. Budda Mądrości Mandżuśri powiedział mu, aby udał się na południe, gdzie znajdzie to, czego szuka. Na swojej drodze Shan-tsai Tung-chih spotkał wielu ludzi, z których każdy pogłębił jego rozumienie. Dziewiątą osobą, którą spotkał Shan-tsai, był mieszkający w górach pustelnik T’i-mu. T’i-mu wziął jego dłoń i ukazał mu na niej nieskończenie małego buddę.]

Mnich zapytał: „Kiedy T’i-mu wziął dłoń Shan-tsai i ukazał mu na niej nieskończenie małego buddę, czym to było?”.